

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-1 r. i od 4-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzora

Dentysta M. KLEJNERT.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-jej rano do 1-jej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-0-1)

Z powodu konkursu „Gazety Porannej”.

„Gazeta Poranna”, jak wiadomo, ogłosiła konkurs na dwie broszurki, p. t. „O etyce kupieckiej” i „Swoj do swego”. Nie potrzeba zdaje się dowodzić, jak bardzo na czasie będzie przystępne wyłożenie naszym kupcom zasad postępowania we wzajemnych stosunkach z jednej strony, z drugiej zaś w stosunku do klientów, oraz uświadomienie tejże klienteli, a więc całego społeczeństwa polskiego o potrzebie koniecznej popierania przemysłu rodzinnego.

Nasz stan kupiecki, który wszedł w dobie obecnej na takie tory, że z natury rzeczy, siłą rozpędu musi rozwijać się już coraz bardziej, powinien bezwarunkowo pomyśleć poważnie i o unormowaniu wzajemnych stosunków. Przedewszystkiem należy tu mieć na widoku ucziwą konkurencję, nie polegającą na wzajemnym podkupowaniu się cenami, gorszym towarem, wynajmowaniem sklepów o tej samej branży, obok siebie i t. d., lecz konkurowanie niższymi cenami przy jednakowej dobroci towaru, co się umożliwi otrzymaniem go z pierwszej ręki, konkurowanie zadawalaniem się małym zyskiem, ucziwym stosunkiem do klienteli, bezwzględna dla niej cierpliwością i usłużnością. Duże znaczenie będzie w unormowaniu tych stosunków miało zakładanie hurtowni i usilne solidarne popieranie ich przez wszystkich kupców polskich, oraz założenie biura informacyjnego już istniejących i powstających składów hurtowych chrześcijańskich, co winno podjąć Towarzystwo Rozwoju Przemysłu i Handlu.

Jak widać z powyższego ze sprawą etyki kupieckiej wiąże się hasło

„Swoj do swego”, stosowane u wszystkich narodów, jak coś, co się samo przez się rozumie, a czego my niestety zrozumieć wciąż jeszcze nie możemy, czy też nie chcemy.

Hasło „Swoj do swego”, nie może się ograniczać tylko na ciasnym kole kupców np. detalicznych do hurtowych, lecz musi ono objąć z biegiem czasu szeroki ogół, całe nasze społeczeństwo, bo jest ono, można powiedzieć, kwestją naszego „być albo nie być”. Ogół nasz musi się nareszcie na tyle uświadomić, aby zrozumieć, że poprostu był nasz jest bezpośrednio zależny od tego, czy potrafimy handel i przemysł utrzymać w swych rękach, czyli też będziemy trwać w bezpodstawnym przekonaniu, iż naród polski nie jest stworzonym do handlu. Gdy zdołamy się wzmóc ekonomicznie, będziemy mogliłożyć na cele kulturalne i oświatowe. Wreszcie mamy dosyć dowodów, że z narodem bogatym i inni liczyć się muszą.

Zrozumiejmy przeto koniecznie hasło „Swoj do swego”, przyjmijmy je sobie jako dewizę na czasy obecne. Wiemy, że kupcy nasi nie stoją na

wysokości swego zadania, wiemy, że zdarzają się między nimi i tacy, którzy starają się obecną sytuację wyzyskać, ci jednak w rachubę nie wchodzi. Nie żądamy tylko zadużo, zrozumiejmy, że wielu z nich stawia na tym polu pierwsze kroki, nie zniechęcajmy więc ich, lecz dodajmy im otuchy. Nie żałujmy nawet paru groszy więcej, które nieraz wypadnie w sklepie chrześcijańskim zapłacić, trwać tak zawsze nie będzie, pamiętajmy, że ci pionierzy tworzą obecnie nasz stan kupiecki, który mieć musimy! Przodkowie nasi składali wielkie nieraz ofiary na cele ogólne, stawiali swoimi funduszami pulki całe, nie żałujmy więc i my tych kilku groszy, na sprawę która ma również dla naszego kraju nie mniej doniosłe znaczenie bo da nam niezależność materialną. Popieranie swoich, jako z natury rzeczy wypływające, nie ma nic wspólnego z bojkotem i nie jest nim. My chcemy dążyć jedynie do wytworzenia swego stanu kupieckiego, dążyć do wzbogacenia się naszego kraju.

E. J.

5)

Stanisława Zielińska.

Za grzechy ojców.

NOWELA.

Jerzy zachwiał się, pismo wypadło mu z ręki, bezsilny osunął się na krzesło. Kilka godzin przepędził w takim omdleniu, nie mogąc myśli zebrać. Zdawało mu się że zostaje pod wpływem jakiegoś snu okropnego. W pierwszej chwili chciał pójść wbrew zakazowi matki, wyrzec się własnej rodziny — a połączyć z Elizą; w tejże samej jednak chwili, zabrzmiały mu słowa matki którą tak kochał: „Jerzy! wtrącisz mię do grobu!”. — Postanowił więc znów opuścić Elizę, lecz w tym razie nietylko siebie zabije, ale i ją u nieszczęśliwia, a ona za cóż ma cierpieć?..

„O Matko moja Matko! jęknął w rozpaczy — jakiejże ofiary wymagasz odemnie! Czolo mu gwałtownie płonęło, zimnemi rękoma chwytając się za głowę. O! jakże teraz żałował że oszczędzał swe życie w krwawych bitwach, że go ominęła nie jedna kula! Całą noc przepędził bezsennie, rano stanowczo zdecydowany, postanowił poświęcić siebie choć

wiedział że tego nikt nie uzna, owszem, teraz dopiero jego postępek mogą nazwać podłością. Poświęcić chciał siebie — niestety — razem z sobą zabijał drugą istotę — niewinną.

Bezwiednie prawie wziął obydwie listy ze stolika, wysłał je do pałacu, sam zaś zebrawszy się naprędce, wszedł do czekającego już powozu jeszcze raz spojrzął na widzialny zdaleka pałac rzucił się w głąb powozu, drżącymi ustami szeptał słowa pożegnania na zawsze!

Tymczasem w zamku z niecierpliwością oczekiwano przybycia Jerzego. Wieczór się zbliżał, jego nie było. Eliza co chwila wyglądała oknem, hrabia słabym głosem imię jego wymawiał. W niepokoju takim i noc nadeszła. Eliza przygnębiona strasznie, siedziała niema u łóża chorego ojca. Ciemność i cisza zalegały komnatę, kiedy niekiedy lampa przyćmiona jaśniejszym zamigotała blaskiem, a hrabia od czasu do czasu szeptał — „Jerzy! — „Elizo — dziecko moje!” — a ona ze ściśnionem sercem słuchała tych słów, patrzyła jak śmierć groźna wydzierała jej ojca; w tak okropnej chwili, była sama jedna.

Zajaśniał pogodny ranek, hrabia miał się coraz gorzej. Eliza jak zwykle siedziała przy nim, gdy Albert wszedł cicho podając jej listy. Eliza obojętnie rozerwała kopertę,

ale zaledwie rzuciła okiem na pismo — z okrzykiem — „Ojciec mój ojciec! — „Jerzy!” — upadła na ziemię. Na krzyk ten zbiegła służba; po długiej dopiero chwili zdołano przywrócić hrabiankę do życia.

Ojciec na jęk ukochanego dziecka okłamał się jeszcze, dobył sił ostatek przytulając córkę do słabo bijącego serca czytał przekleństwa rzucone na swoją rodzinę przez matkę Jerzego. Dokończył do ostatniego wyrazu, wysączył do dna kielich, bezsilny opadł na poduszki szeptał zaledwie zrozumiałym głosem:

— Sprawiedliwość Boża — Elizo, ty cierpisz za mnie, dziecko moje! nie zlorzecz umierającemu ojcu!

To były jego ostatnie słowa.

Eliza z nowym jękiem padła zemdlona na martwe zwłoki ojca!

Trzy lata minęły od tego czasu. Paryż zupełnie inną przybrał postać, skończył się czas zwycięstw, a do stolicy coraz smutniejsze dochodziły wieści; waleczna armia z bohaterem na czele ponosiła klęskę za klęską.

W jednym z piętrowych domów, w półciemnym pokoju spoczywała na łożu chora wiekowa niewiasta, a obok siostra miłosierdzia z cicha przesuwiała w palcach paciorki różańca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W SPRAWIE KAS CHORYCH.

I.

Towarzystwo przemysłowców w gub. Królestwa Polskiego podało do pism Warszawskich następującą odezwę: W № 257 „Kurjera Porannego“ z d. 16 zeszłego m. ogłoszony został „List otwarty do ogółu przedsiębiorców w Warszawie“, podpisany przez prezydium robotniczej komisji ubezpieczeniowej. W liście tym autorzy zwracają się do przemysłowców, aby ci wyrazili oficjalnie swą zgodę na opracowany przez komisję projekt ustawy kas chorych, który według mniemania tejże komisji, „mieszcząc się najzupełniej w ramach prawa, zawiera poważniejsze odchylenie od ustawy normalnej“.

Ponieważ Towarzystwo przemysłowców, uznając całą doniosłość pod względem społecznym sprawy ubezpieczeń robotniczych, zajmuje się czynnie od chwili wydania nowego prawa wprowadzeniem go w życie i organizacją kas chorych, poczuwamy się przeto do obowiązku zabrać głos w tej sprawie.

Wydane d. 12 lipca 1912 r. prawo o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, dążąc do utworzenia jednolitej na całym obszarze państwa sieci kas chorych, podległych jednej centralnej władzy kierowniczej i kontrolującej, zawiera drobniagowe przepisy co do organizacji kas, zarówno co do ich formy finansowej, jak i administracyjnej; prawo określa zupełnie dokładnie typ kasy, przyczem jednak przewiduje z góry możliwość pewnych odchyżeń, których granice ściśle ustala. Opracowana przez ministerjum na zasadzie nowego prawa ustawa normalna kas chorych w znacznej większości swych artykułów stanowi powtórzenie odpowiednich artykułów prawa, pozostawiając w całej pełni wszystkie przewidziane w prawie wahania w budowie kas i zachowując całą elastyczność ich organizacji. Wobec tego każde zasadnicze odchylenie od ustawy normalnej będzie zarazem wychodziło poza ramy prawa, co właśnie dzieje się i w ustawie robotniczej komisji ubezpieczeniowej. Znaczniejsze uchylenia projektu ustawy robotniczej od ustawy normalnej dadzą się sprowadzić do następujących postulatów: 1) urządzenie jednej ogólnej warszawskiej kasy chorych, zamiast przewidzianych przez prawo kas fabrycznych, 2) objęcie przez kasę organizacji pomocy lekarskiej dla robotników, 3) wyznaczenie z góry w samej ustawie kasy stałych i najwyższych przewidzianych w prawie norm zapomóg i składek, 4) całkowite usunięcie przemysłowców od udziału w zarządzaniu sprawami kasy i wreszcie 5) powiększenie nakładanych przez prawo na przemysłowców ciężarów na rzecz kasy.

Co do pierwszego z tych postulatów to prawo, przewidując w zasadzie jedynie kasy fabryczne, a wspólne tylko dla przedsiębiorstw bardzo małych, zatrudniających poniżej 200 robotników, przewiduje możliwość łączenia się poszczególnych kas za zgodą obydwustronną zarówno ich uczestników jak i właścicieli przedsiębiorstw, oraz za zezwoleniem organów nadzorczych.

Pałac robotniczy.

Na zachodzie troska o los robotniczy ujawnia się w pomnikowych dziełach kultury; rodacy nasi zwiedzający Paryż, podziwiać mogą na rogu ul. de Charonne i Faiderbe, pełen prostoty, artystycznego smaku zarazem, wielki pałac robotniczy „Dom ludowy dla samotnych mężczyzn“.

Jest to instytucja wzorowana na amerykańskich domach ludowych, instytucja, o jakiej u nas marzą dopiero ludzie czynu, Kochający braci robotniczą, i odczuwający wszystkie przykre strony życia klas pracujących.

„Pałac robotniczy“ w Paryżu, u przystępna, skromnie nawet wynagradzanemu, robotnikowi stworzenie sobie milego ogniska domowego, za tak małą opłatą, że każdego młodzieńca,

czy też starca bez rodziny, na wydatek utrzymania w domu ludowym stać w Paryżu, gdy tylko jakiegokolwiek stałe posiada zajęcie.

Urządzenie domu robotniczego, to praktyczne połączenie wygody, czystości, piękna opierającego się na gustownym wewnętrznym urządzeniu, bogactwie światła i kwiatów, zieleni, na przybraniu ścian biblioteki krajobrazami, zaznajmianiem robotnika z przyrodą ziemi francuskiej.

Sala, zwana poczekalnią, posiada ściany, wyłożone białymi i błękitnymi kaflami, przez środek ciągnie się biała długa ława, pod ścianami stoliki, krzesła.

Sala rozrywek wspólnych, czytelnia z bogatym księgozbiorem, biurkami do załatwienia korespondencji robotników, palarnia, (palić w innych salach nie wolno) (gromna sala jadalna, mająca 50 m. długości i tyleż szerokości, oto co ma dla siebie robotnik paryski za opłatą rb. 1 kop. 60 tygodniowo, którą to sumkę składa właściwie za swój pokój mieszkalny, z ogrzewaniem centralnym, oświetleniem elektrycznym, umeblowaniem.

Jasne czyste pokoiki dla robotników posiadają duże okna, w każdym pokoju jest szafa, żelazne, jasno malowane łóżko, mały stolik, krzesło.

Takich pokoiów jest w pałacu robotniczym 745.

Wielkie umywalnie i zbiorniki z wodą zimną i gorącą, specjalne urządzenia do codziennego mycia nóg, są do dyspozycji robotników.

Wspólne te kąpiele są bezpłatne, jako dodatek do mieszkania.

Tylko jeśli robotnik zapraśnie osobnej gorącej kąpeli w wannie, płaci za taką 10 kop., za zimne lub ciepłe natryski 5 kop., wobec czego robotnik paryski może utrzymać ciało w czystości, co dla robotnika naszego zimową porą szczególnie jest w związku na drożyznę kąpeli ciepłych w wannie, jest jeszcze niestety utrudnione, wydawać bowiem często 35 kop. za kąpiel, to nie tak łatwo, gdy się ma nietylko siebie, lecz żonę i dzieci do nakarmienia i ubrania!

W sali jadalnej robotnicy siadają przy stolikach na 4 osoby, nie przy wspólnym wielkim stole. Ceny potraw są bardzo niskie.

Za 10 kop. dostaje robotnik w domu ludowym porcję mięsa z jarzyną; porcję rosółu, lub smacznej zupy z chlebem w dowolnej ilości za—5 kop.

Suty cały obiad; składający się z zupy, mięsa, jarzyny, chleba, piwa, lub wody owocowej, lemoniady, kosztuje w pałacu robotniczym 25 kop. tylko.

Kiedyż to u nas podobne domy dla klas pracujących powstaną?

Seminarjum nauczycielskie dla gubernji piotrkowskiej.

Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej przedstawił gubernatorowi piotrkowskiemu, że gubernja piotrkowska pod względem liczby szkół początkowych zajmuje pierwsze miejsce w kraju, ma ich bowiem z górą 1500, lecz nie posiada seminarjum nauczycielskiego, mimo, że każda inna gubernja, z wyjątkiem łomżyńskiej, ma już własne seminarjum. Niemieckie seminarjum nauczycielskie w Łodzi przygotowuje nauczycieli tylko do szkół niemieckich.

Naczelnik dyrekcji naukowej prosi więc gubernatora o jaknajspieszniejsze otwarcie dla gubernji piotrkowskiej seminarjum nauczycielskiego ogólnego w którejkolwiek bądź miejscowości.

Ponieważ wymaga to dużych wydatków, gdyż samo utrzymanie seminarjum nauczycielskiego kosztuje rocznie około 30,000 rb., zaś jednorazowo na urządzenie potrzeba 10,000 rb., ministerjum zaś oświaty sumy takiej asygnować nie może ze względu na duże wydatki w ostatnich czasach, potrzeba zatem, aby miasta dały od siebie zasilek w wysokości 10,000 rb., jednorazowo na urządzenie seminarjum i 12—15 tysięcy rubli rocznie.

Na skutek tej odezwy gubernator

piotrkowski rozesał cyrkularz do wszystkich naczelników powiatowych i prezydentów miast, polecając sprawę tę rozpatrzyć na posiedzeniach zarządów miejskich.

Sprawa utworzenia dla gubernji piotrkowskiej seminarjum nauczycielskiego poruszana była przed 10 laty. Wówczas obywatele miasta Rawy zaoferowali lokal i zobowiązali się zapłacić 10,000 rb. na urządzenie seminarjum, oraz dawać zasiłki corocznie na jego utrzymanie. Ministerjum oświaty przyjęło ten projekt, lecz postawiło za warunek, że do seminarjum mieć będą pierwszeństwo dzieci włościan, mieszczanie zaś mogą być przyjmowani tylko w braku innych kandydatów.

Wobec takiego warunku obywatele miasta cofnęli swe zobowiązania, chcieli bowiem stworzyć uczelnię przede wszystkim dla dzieci swego miasta.

Z tych samych powodów upadł powstały w tymże czasie projekt założenia seminarjum nauczycielskiego w Noworadomsku, gdzie obywatele ofiarowali 20 mórg placu dla seminarjum i pewne subsydjum.

Co się tyczy lokalu dla seminarjum nauczycielskiego, to ma ono mieścić się w którymkolwiek z istniejących w gubernji gmachów rządowych. Bardzo odpowiednim z takich gmachów byłby pałac niegdyś biskupa w Wolborzu, w którym do niedawna mieścili się koszarzy jednego bataljonu, konsystującego w Piotrkowie pułku, a obecnie stoi pustkami.

„Rozwój“.

KURSY HANDLOWE W SZYMANOWIE.

Zainteresowanie, jakie kursy te obudziły we wsi polskiej, przeszły najśmielsze oczekiwania. Na czterdzieści kilka wolnych miejsc było z górą 220 zgłoszeń.

Niemożliwość spełnienia wszystkich żądań o przyjęcie, zarówno jak i bardzo dodatnie wyniki osiągnięte na obecnym kursach, skłoniły nas do urzędzenia drugiego kursu handlowego w Szymanowie w czasie od 15-go listopada r. b. do 1-go kwietnia r. 1914.

Podanie do władz zostało już złożone i spodziewać się można uzyskania niebawem pozwolenia na kursy. Poniżej zamieszczamy warunki przyjęcia, zaznaczając tu, że korzyści, jakie słuchacze kursów odnieść mogą, są w znacznej mierze zależne od należytego ich przygotowania. Przyjmowanie słuchaczy, nie znających należycie 4 działów i nie umiejących wprawnie pisać, wielce utrudnia wykłady i jest ze szkodą dla lepiej przygotowanej młodzieży. Dlatego też Zarząd kursów postanowił poddać kandydatów egzaminowi wstępnemu, a młodzież niedostatecznie przygotowana nie będzie mogła być przyjęta.

Od uczniów wymagane będzie wniesienie z góry całej opłaty za kurs. Zarząd kursów zwraca się do spółek wiejskich, kolek rolniczych, towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i innych podobnych instytucji o wskazywanie odpowiednich kandydatów.

Wymagania są następujące; ukończenie 18 lat, znajomość czytania i pisania po polsku oraz 4 działów arytmetycznych, słuchacze posiadać powinni paszport, bieliznę i pościel. Opłata za kurs wynosi rb. 50.

W podaniu o przyjęcie podać należy; 1) imię i nazwisko, 2) adres, metrykę, świadectwo szkolne, 3) czym się trudni obecnie, 4) czym trudnią się rodzice, 5) nazwisko osoby lub stowarzyszenia, na których opinię kandydat powołać się może.

Wykłady będą rachunki, rachunkowość kupiecka, towaroznawstwo, kaligrafia, korespondencja, prawo, zasady współdziałalności i najogólniejsze zasady rolnictwa.

Prócz wykładów odbywać się będą zajęcia praktyczne, wycieczki.

Podania adresować należy do Zarządu Wydziału kolek w Warszawie, ul. Erywańska № 16, lub do zarządu kursów w Szymanowie p. Sochaczew (gub. warszawska), najpóźniej do dn. 15-go października r. b.

Z PRASY.

„Goniec Poranny“ pisząc o **maturzystach szkół polskich** podaje dane liczbowe o nich zebrane przez jednego z wychowawców prywatnej szkoły średniej.

W r. b. szkoły polskie średnie męskie miały w Warszawie — 464 maturzystów, gdy w roku ubiegłym było ich 433. Prowincjonalne zaś średnie zakłady naukowe polskie wypuściły w r. b. 431 maturzystów, gdy w roku ubiegłym tylko 331.

Obliczenia objęły 13 z 21 zakładów naukowych warszawskich i 9 prowincjonalnych, które dały nowy zastęp swych wychowawców społeczeństwu. W obliczeniach tych pominięto tylko około 7-iu szkół, z których nie dało się zebrać danych. Należy pamiętać, że nie wszystkie szkoły średnie miały czas na wypełnienie swego całego programu i dochowały się maturzystów, gdyż niektóre istnieją zbyt jeszcze krótko.

Wszystkich zatem maturzystów było w r. b. 895, czyli o 131 więcej, niż w roku zeszłym. Szkół średnich było w Warszawie 21, a na prowincji 45. W ciągu ostatnich lat dwóch przybyło 8 nowych średnich uczelni polskich.

Z tych danych widać, że liczba maturzystów dochodzi już prawie do tysiąca, że się wzmagają szybko (przybyło ich w r. b. w porównaniu z r. ubiegłym 131), że wreszcie szkoły średnie się mnożą.

Wyniki tych obliczeń „Goniec“ opatruje następującym komentarzem:

„Szczupłe te dane upoważniają do wniosków skromnych, ale niezbitych: że rozwój szkolnictwa średniego polskiego postępuje naprzód.

Te blisko tysiąc młodzieży ze świadectwem dojrzałości, to poważny przybytek sił umysłowych i kulturalnych. Może się znaleźć ktoś, kto badać pocznie, jak się te siły dalej kierują ku zajęciu w przyszłości placówek w szeregach naszej inteligencji.

Tymczasem powyższe cyfry i dane nie dają wcale podstawy wrogom kultury naszej i różnym oportunistom i sceptykom z pośród Polaków do wypowiadania ponurych przepowiedni co do przyszłości szkoły polskiej.

Niech się nie cieszą przedwcześnie: ich przepowiednie się nie sprawdzają, szkoła polska się rozwija mimo wszystko i jeśli co tego rozwoju nie powstrzyma z zewnątrz, wewnątrz nie braknie jej sił i środków.

A że się szkoła polska rozwija, nie brak prócz danych powyższych i innych objawów, jak przepelnienie w r. b. szkół polskich, budowa licznych gmachów szkolnych w Warszawie i na prowincji i t. p.

Nasi najserdeczniejsi z pośród obcych i niektoży swoi, odejmujący nam energję brakiem wiary w naród i sceptycyzmem, co do wszelkiej działalności oświatowej i kulturalnej w kraju — nie mają z tego względu powodu do — uciechy“.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Usunięcie napisów polskich.
Na lutejszym dworcu kolejowym kolei kaliskiej usunięto z budynku stacyjnego wszystkie napisy polskie, pozostawiając wyłącznie rosyjskie.

Z listów naszych czytelników.

Od jednej z naszych prenumeratorek mieszkającej na Górze Pabjanickiej otrzymujemy list z uskarżaniem się na brak dostatecznego oświetlenia drogi wiodącej z miasta na Górkę. Dwie latarnie stojące na przestrzni do ul. Zielonej jeszcze jako tako oświetlałyby ulicę, ale nie zawsze bywają zapalone.

Droga ta nie należy już do miasta a do gminy Górkę, tam więc należałoby skierować swe żądania.

Sądymy jednak, że cała Górkę Pabjanicka, a tembardziej droga wiodąca z miasta przez Górkę na dworzec ko-

lejewy jest faktycznie tak ściśle i bezpośrednio związana z miastem, że zarząd miasta miałby zupełną słuszną zasadę domagać się od gminy uwzględnienia elementarnych i niezbędnych udogodnień do jakich należy też oświetlenie.

Ale nie tylko oświetlenie. Wszak droga przez Górkę do Kolei pozbawiona jest chodników, czy jakiegokolwiek możliwego przejścia dla pieszych, co szczególnie daje się we znaki w dni słotne. Już dawniej poruszana była ta kwestja w naszej „Gazecie“.

Jeśli gmina nie jest w stanie samodzielnie zadośćuczynić tym potrzebom; to miasto, sądzimy, nie cofnie się od przyjsca gminie z pomocą w tej lub innej formie. Zyczeniem ogółu jest aby magistrat podjął inicjatywę w tym względzie.

Oświetlenie i uporządkowanie drogi na Górkę Pabjanickiej w kierunku dworca kolejowego to jedna z bardzo pilnych spraw miejskich, tak ze względu na bezpieczeństwo jak i wygodę mieszkańców.

Z innych uwag naszych czytelników notujemy słusze żądanie, aby rozwożący węgiel po mieście uwzględniali w swych wywoływaniach polski język. Dotychczas słyszy się wyłącznie tylko „kohle“. Panowie składnicy wysyłający na miasto wozy z węglami powinni na to zwrócić uwagę.

Teatr. W nadchodzący poniedziałek Fredrowską „Zemstą za mur graniczny“ rozpocznie serję przedstawień teatralnych trupa łódzka Teatru Polskiego pod dyktando p. Bolesława Prusa. Przedstawienia obywać się będą, tak jak i w zeszłym roku, co drugi poniedziałek w sali Domu Ludowego.

Tow. Śpiew. „Lutnia“. W Sobotę, 4-go Października odbędzie się wieczornica artystyczna Tow. Śpiew. „Lutnia“ w Sali w-go B. Hegenbarta. Na program jej złożą się: śpiew chóru mieszanego, gra kwartetu muzycznego z Łodzi i 2 jednoaktówki: „Jeden z nas musi się ożenić“ i „Pioska wujaszka“ krotkocwila ze śpiewami Jana A. Fredro. Po skończonym programie odbędą się tańce dla członków i wprowadzonych gości za oddzielną dopłatą. Początek punktualnie o godz. 8 m. 15 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można codziennie w lokalu „Lutni“ (Zamkowa 1) od godz. 8 — 9 wiecz. a w dniu wieczornicy przy kasie.

Zarząd Towarzystwa Sportowego zawiadamia swych członków, iż w kręgielni Towarzystwa odbędzie się konkurs kręglowy, do wzięcia udziału w którym niniejszym zaprasza.

Składka konkursowa wynosi 1 rb. Warunki rozgrywki będą do przejrzania w sali Towarzystwa Sportowego po zapisaniu się dostatecznej ilości uczestników.

Zarząd.

Pokąsani przez psa wściekłego. Jak się dowiadujemy rezultat badania zabitego psa z Tow. Akc. Rob. Saengera, który pokąsał tylu ludzi, będzie wiadomy dopiero za parę tygodni. Z Papierni zaraz z piątku na sobotę w nocy wysłano do Warszawy na kurację następujące osoby:

1) Józefa Jankowskiego 29 l. ślusarza, 2) Jana Nemecka 32 l. majstra, 3) Alfreda Haniga 27 l. urzędnika fabrycznego, 4) Jadwigę Nawrocką 59 l. robotnicę, 5) Sebastjana Piśniaka 30 l. stróża, 6) Antoniego Rosiaka 68 l. robotnika, 7) Karola Jerke 25 l. robotnika, 8) Mateusza Zupańca 32 l. robotnika, 9) Leona Lipkowskiego 22 l. ślusarza, 10) Dyonizego Bednarskiego 27 l. portjera. Oprócz tego z fabryki L. Schweickerta wysłano niejakiego Zybarta. Pogryziony jest też jeden z robotników Tow. Akc. Krusche i Endera. Oprócz ludzi, jak nam mówili naoczni świadkowie, pies ów gryzł się z psami na rogu ul. S-to Jańskiej i S-go Rocha w pobliżu sklepu rzemieślniczego Morawskiego, a także pokąsał psa stróża z ul. Saskiej. Prawdopodobnie władze odnośnie przedsięwziętych już odpowiednich kroków, aby prze-

szkodzić nowym tego rodzaju wypadkom, gdyby psy pogryzione dostały tej strasznej choroby.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 6-ej rano na podwórzu domu Heidemana na ulicy Saskiej zamieszkały tam stróż nocny, stale od lat dwóch dyżurujący w nocy przy kasie magistrackiej, Kapecr Wróbel, 44 lat, pozbawił się życia za pomocą wystrzału z rewolweru, zabiwszy uprzednio tymże rewolwerem swego psa, z którym nie rozstawał się nigdy i do którego był bardzo przywiązany.

Powód samobójstwa—oryginalny. Jak wiadomo, kilka dni temu w Papierni tutejszej wściekły pies pokąsał kilku ludzi i psów. Między innymi podejrzewano, iż pokąsanym został pies Wróbla, wobec czego kazano mu oddać psa do czyszciciela miejskiego pod obserwację. Wróbel opierał się temu i był ogromnie tem rozdrażniony, tak iż poprzedniego dnia zrobił awanturę w Papierni, żądając, aby mu zwrócono 25 rb., które jakoby miał pies kosztować. Wieczorem, idąc na służbę strzelił z rewolweru w okno przedziałni „Krusche i Ender“, gdy któryś z robotników zakpił z niego.

Wróciwszy we wtorek rankiem z magistratu w silnem rozdrażnieniu zapowiedział rodzinie, że psa nie da, że i jego i siebie zastrzeli, wybiegł, pomimo zatrzymywania z mieszkania na podwórze i tam swego szalonego zamiaru dokonał.

Sprostowanie. W № 72 naszej „Gazety“ z Łódzkiej Wystawy Ogrodniczej zaszła pomyłka którą niniejszym prostujemy:

1) Pierwsze odznaczenie otrzymał za winogrona pan T. Ender i ogrodnik pan E. Netzel — prócz tego pan T. Ender specjalne podziękowanie za winogrona.

Konkurs Gazety Porannej.

„Gazeta Poranna“ w rocznicę swego założenia ogłasza dwa konkursy, których warunki podajemy poniżej.

Warunki konkursów:

Konkurs pierwszy na rozprawę „O etyce kupieckiej“, przedstawiającą w jasnym wykładzie zadania i rolę kupiectwa polskiego w dobie obecnej, ogólne podstawy etyki handlowej, stanowisko i obowiązki kupca względem kraju, względem dostawców, nabywców, współzawodników handlowych osób i instytucji, dostarczających kredytu; podstawy etyczne wszelkich przedsięwzięć handlowych wewnętrzne warunki ich rozwoju.

1) Rozprawa ma obejmować od 3 do 5 arkuszy druku;

2) ma być napisana jasno, zrozumiale dla szerszej warstwy czytelników, wszakże w ocenie pracy sąd konkursowy będzie przede wszystkim zwracał uwagę na treść, na myśl jasną i trafną, pozostawiając na drugim planie zalety literackie, a to w tym celu, ażeby udostępnić konkurs pracownikom zawodowym, nie uprawiającym literatury;

3) plan i układ rozprawy pozostawia się autorowi;

4) nagroda za pracę, którą sąd uzna za najlepszą, wynosić będzie 300 r.

Sąd konkursowy stanowić będą pp.: Roman Dmowski, Antoni Sadzewicz, Bohdan Wasutyński, St. Karpinski, dyrektor Banku towarzystw współdzielczych, dr. Antoni Rząd, prezes zarządu tegoż Banku, oraz kilku wybitnych przedstawicieli kupiectwa polskiego, których redakcja do udziału zaprosi.

Konkurs drugi na broszurę, zawierającą przystępne wyjaśnienie hasła: „Swój do swego“.

1) Objętość broszury ma wynosić 2 do 3 arkuszy druku;

2) praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w wysokości rb. 150.

Sąd konkursowy—pp.: Antoni Sadzewicz, Stanisław Kozicki, ks. Seweryn Popławski, dr. Jan Żaluska oraz zaproszeni przedstawiciele kupiectwa.

Obie prace nagrodzone staną się

własnością redakcji „Gazety Porannej“ i będą osobno ogłoszone drukiem. Rękopisy prac nienagrodzonych będą zwrócone autorom, o ile zgłoszą się po nie. Termin nadsyłania prac na oba konkursy: dzień 1-go stycznia 1914 roku.

Rękopisy prac mają być nadsyłane przed terminem do redakcji „Gazety Porannej“ (z napisem „praca konkursowa“) i opatrzone godłem. To samo godło ma być wypisane na dołączonej do rękopisu kopercie zamkniętej, zawierającej imię, nazwisko i adres autora.

SPADEK PO KAZIMIERZU PUŁASKIM.

W sprawie spadku po Kazimierzu Pułaskim od p. Stanisława Aleksandra Kozłowskiego czytamy, co następuje:

Kazimierz Pułaski miał 6 siostr i 2-ch braci, a mianowicie: 1) Annę kanoniczkę; 2) Józefę Sławoszewską; 3) Monikę Rohozińską; 4) Joannę Walewską; 5) Paulinę Suffczyńską; 6) Małgorzatę Skilską; 7) Franciszka Ksawerego (ur. w 1745, poległego w r. 1769 pod Łomazami, w bitwie konfederatów barskich z wojskiem rosyjskim) i 8) Antoniego, ur. w r. 1750, również, jak bracia, konfederata barskiego. Ten Antoni Pułaski ożenił się w r. 1783 z Antoninę Wojnianką Orańską. Jego syn, Kazimierz, ur. w r. 1784, zmarły w r. 1856, poślubił w r. 1803 Joannę Świętosławską, i z tego małżeństwa urodził się w r. 1806 Adam Pułaski, zmarły w r. 1882 w Zawadyńcach na Podolu. Adam żonaty był z Julją Gadowską, z której miał syna. Kazimierza, ur. w r. 1846, właściciela Zawadyńca (późna Kupin), obecnie tam mieszkającego, znanego literata i heraldyka, autora „Kroniki polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy“, wydanej w r. 1911.

Co zaś do samego spadku, wynosi on nie 70 milionów, lecz ogółem 850 akrów ziemi (akr mniej od morga). Tej ziemi kongres dotychczas nie wyznaczył, lecz przyznał w zasadzie sukcesorom Kazimierza Pułaskiego, który, jak wiadomo, dowodził jazdą amerykańską w wojnie o niepodległość i zginął w bitwie pod Savannah w r. 1779. W razie usiłowań staran osób zainteresowanych, popartych dowodami legitymacyjnemi, kongres Stanów Zjednoczonych może wyznaczyć tę ziemię, ale zapewne w okolicy, gdzie ziemia ma bardzo małą wartość, czyli, że będąc w ten sposób na łasec kongresu, wszelkie starania w tym względzie są bezcelowe i bez ewentualnej korzyści. Poza to dodac należy, że miasto Chicago istnieje dopiero od r. 1837, przedtem były tam odwieczne puszcze, zamieszkałe przez dzikich Indian, i że wszelkie długi i pretensje z czasów wojny o niepodległość kongres Stanów Zjednoczonych znalazł już przed laty za przedawnione.

Bliższych informacji o spadku udzielić może adwokat Lange w Ostrowiu, w W. Ks. Poznańskim, posiadający obszerny referat w tej sprawie otrzymany kilka lat temu od niemieckiego agenta konsularnego w Stanach Zjednoczonych.

Z Kraju.

Zarząd Towarzystwa Rozwoju Przemysłu Rzemiosł i Handlu zawiadamia za naszym pośrednictwem, zgodnie z § 19 Statutu, iż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków czynnych Towarzystwa odbędzie się w środę dn. 15-go Października r. b. o godzinie 5-ej p. p. (w Sali Stowarzyszenia Techników, ul. Włodzimierska 3/5), w celu rozwinięcia programu działalności Towarzystwa i przyjęcia nowych członków czynnych. Osoby, któreby pragnęły zostać członkami Towarzystwa, powinny wypełnić stosowną deklarację, której schemat dostarcza na

żądanie biuro Towarzystwa (Moniuszki № 2). W miejscowościach, w których zbierze się co najmniej 30 członków czynnych, przyjętych przez Walne Zgromadzenie, będą mogły być utworzone Oddziały Towarzystwa.

Kasowanie polskich napisów. Na stacjach kolejowych VII dystansu kolei Warszawsko-wiedeńskiej przystąpiono od kilku tygodni do odnawiania napisów.

Odnawiane są tylko napisy rosyjskie, polskie zaś polecono zamalować zupełnie. W ten sposób zamalowano już napisy polskie na kilku stacjach.

Wspomniany dystans kolejowy obejmuje następujące stacje linii kolei kaliskiej: Bednary, Łowicz, Domaniewice, Głowno, Stryków, Zgierz, Łódź, Pabjanice.

Podobno zamalowywanie napisów nastąpiło nie wskutek polecenia dyrekcji kolejowej, lecz lokalnych władz dystansu.

Przedłużenie ochrony wzmocnionej. Gubernator piotrkowski otrzymał już zawiadomienie władzy wyższej, że ochrona wzmocniona w gub. piotrkowskiej przedłużona została jeszcze na jeden rok.

Rozstrzygnięcie konkursu na nagrobek Bolesława Prusa. Tow. literatów i dziennikarzy polskich ogłosiło za pośrednictwem Koła architektów konkurs na nagrobek dla Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego) na Powązkach. Na konkurs ten nadesłano 24 projekty.

Onegdaj sąd konkursowy, złożony z przedstawicieli Tow. literatów i dziennikarzy polskich oraz Koła architektów ukończył swoje czynności, przyznając wyróżnionemu projektowi nagrodę w sumie rb. 300.

Z pomiędzy dwóch przyjętych, do ścisłego wyboru projektów, № 5 i 8, jednomyślnie przyznano wyższą projektowi № 5, odznaczającemu się szlachetną prostotą i wdziękiem kompozycji, monumentalnością i właściwym traktowaniem materiału. Jednomyślnie też przyznano projektowi № 5 nagrodę konkursową.

Po otwarciu koperty okazało się, że autorem pracy nagrodzonej jest p. Wojciech Jastrzębowski z Krakowa.

Otwarcie Wystawy Technicznej w Warszawie. W niedzielę o godz. 7 wieczorem w gmachu b. „Palais de Glace“ odbyło się otwarcie wystawy technicznej „Światło, Ruch, Ciepło“.

Na otwarcie wystawy zgromadził się w komplecie komitet wystawy z inż. Piotrem Drzewieckim na czele, oraz liczny zastęp publiczności z pośród przedstawicieli instytucji społecznych oraz sfer technicznych, zaproszonych na otwarcie.

W kilka minut po gooz. 7-ej wieczorem wielka sala b. „Palais de Glace“ zajaśniała mnóstwem światła i pierwsi weszli na wystawę prezydent Warszawy p. Müller z inż. P. Drzewieckim.

Przybyłych na otwarcie wystawy przedstawicieli władz oraz zaproszonych gości oprowadzali po sali i udzielali wyjaśnień, członkowie komitetu.

Jednocześnie z otwarciem wystawy na ulicy zapłonęły efekty świetlne a pomiędzy niemi i afisz wystawy, wykonany przez firmy Brygiewicz i Zucher z lampek elektrycznych.

Wystawa aczkolwiek nie zupełnie wykończona, przedstawia się imponująco dzięki niezwykłej obfitości światła oraz uruchomieniu szeregu maszyn i aparatów.

Wystawa techniczna niewątpliwie będzie w sezonie jesiennym prawdziwą atrakcją, przyciągającą tłumy publiczności.

Już w dniu otwarcia wystawę zwiędziło spóro publiczności.

Wystawa otwarta jest od godziny 12-ej w poł. do godz. 11-ej w nocy.

200,000 rub. na szkoły w Kaliszu. Czytamy w „Gazecie Kaliskiej“. Jeden z dawniejszych obywateli miasta Kalisza, obecnie zamieszkały za granicą, który nie chce obecnie uja-

wnić swego nazwiska, ofiarował na budowę szkół elementarnych w Kaliszu 200 tysięcy rubli w listach zastawnych.

Ofiarodawca wyraził życzenie, aby funduszem tym dysponował specjalny komitet pod przewodnictwem prezydenta p. Bukowińskiego, złożony z obywateli m. Kalisza przy udziale jednego z techników i jednego z prawników.

Pretensja. „Naród“ donosi: korespondent żyd. „Lodz. Tag.“ (№ 212) z Pabjanic występuje z pretensją do miejscowego dentysty-żyda o to, że się ogłasza w pabjanickim piśmie polskim, które żydzi powinni bojkotować.

Kasy chorych. Według danych, zgromadzonych przez Tow. przemysłowców, sprawa organizacji kas chorych w kraju naszym przedstawia się, jak następuje:

W gub. piotrkowskiej jest czynnych 15 kas chorych, w warszawskiej 2, w kaliskiej 2, w suwalskiej 1.

Wybory pełnomocników do omówienia ustawy kas odbyły się w 140 fabrykach kraju naszego, ustawy kas zatwierdzono przy 55 fabrykach, zarząd wybrano w 31 kasach.

W gub. kaliskiej, kieleckiej, suwalskiej i warszawskiej organizuje się równorzędnie z kasami osobnymi dla poszczególnych fabryk także kasy wspólne dla kilku fabryk.

Sprawy polityczne. Warsz. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Łodzi rozpoznawała sprawy polityczne.

Najpierw rozpoznano sprawę 45 l. Jana Nowickiego, robotnika z fab-

ryki „Krusche i Ender“ w Pabjanicach. osk. o rozpowszechnianie wydawnictw nielegalnych; N. w ostatnich dniach kwietnia r. b. rozrzucał w Pabjanicach proklamacje, nawołując do obchodu dnia 1-go maja. Izba skazała Nowickiego na rok twierdzy.

W drugiej sprawie przed izbą stanął Antoni Karczmarek, robotnik fabryczny z Łodzi, osk. o rozpowszechnianie wydawnictw P. P. S.; aresztowano go w lutym r. b. na stacji kolejowej w Łodzi, gdy odbierał za frachtem wydawnictwa nielegalne. Po manifestacji K. wypuszczono na wolność, przypuszczano bowiem pierwotnie, że czyn jego jest wolny od kary na mocy manifestu. Izba skazała Karczmarkę na 8 miesięcy twierdzy.

Trzecią sprawę, p. Mirosława Zdziarskiego, studenta uniwersytetu we Lwowie, osk. o należenie do P. P. S., odroczone, w celu sprawdzenia, czy oskarżony jest szlachcicem.

Dar na oświatę. P. Michał Arel, wydawca „Poradnika dla czytających“ i właściciel księgarni w Warszawie, przeznaczył 150,000 tomików (ogólnej wartości około 30,000 rubli) ze swego popularno-naukowego wydawnictwa p. t. „Książki dla wszystkich“ dla zasilenia polskich czytelni bezpłatnych i kolek rolniczych w miastach i po wsiach w Królestwie Polskim, w Galicji i W. Ks. Poznańskim.

Rozdawnictwa książek podjął się specjalny komitet, złożony z przedstawicieli organizacji oświatowych. W skład jego weszli: mecenas Antoni Osuchowski, znany powszechnie i zasłużony wielce działacz na polu społecz-

nem i oświatowym, Stanisław Leśniewski, redaktor „Gazety rolniczej“, jako przedstawiciel Towarzystwa kolek rolniczych, Antoni Januszewski, delegat Towarzystwa oświaty ludowej w Galicji, Helena Orsza-Radlińska, przedstawicielka uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Krakowie, redaktorka wydawnictwa „Praca oświatowa w Polsce“.

Biblioteczka „Książek dla wszystkich“ składa się z przeszło 600 książek, zawierających obfite działy różnych umiejętności teoretycznych i praktycznych, jako to: przyrodznawstwo we wszystkich swoich rozgałęzieniach (liczne atlasiki podręczne), filozofja, historia, historia literatury polskiej i powszechnej, beletrystyka (nowele, dramaty, poezje), geografja, nauki społeczne, hygiena, lecznictwo, językoznawstwo (język polski i języki obce), pedagogika, handel technologja i t. p.

Rozdzielenie i rozesłanie książek będzie dokonane w ciągu b. m.

Z ostatniej chwili.

Z Pabjan. Tow. Naukowego. W Sobotę d. 4-go października punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się w Domu Ludowym koncert orkiestry dziecięcej, oraz odegrana zostanie przez dzieci jednoaktówka „Przebudzenie się wiosny“, zakończona żywym obrazem. Ceny miejsc popularne.

Pokąsani przez psa wściekłego. Oprócz wysłanych już poprzed-

nie pogryzionych przez psa podejrzanego o wściekliznę, dzisiaj zgłosiło się w Papierni jeszcze 4 robotników ugrzyzionych, a mianowicie: Bartosik, Mroczkowski, Grabarczyk i Konieczny, których Zarząd fabryki wysłał również niezwłocznie do Warszawy w celu przeprowadzenia specjalnej kuracji.

Odpowiedzi Redakcji.

Autorowi „Korespondencji Gazety Pabjanickiej“. O szczegółach wypadku w fabryce Dąbka pisaliśmy w № 71, niema więc celu powtarzać tego samego drugi raz. Przytem opis pański jest pełen nieścisłości.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim którzy okazali mi w moim nieszczęściu tyle współczucia, pomocy i uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi Meżowi memu

ś. p.

Karolowi Kinkel

niniejszym składam z głębi zbolalego i wdzięcznego serca „Bóg zapłać“

IZABELLA KINKEL.

Młody człowiek poszukuje posady w biurze lub kantorze. Władza polskim i rosyjskim. Inteligentny. Oferty: Łódź, ulica Brzezińska № 77 m. 24 dla K. Kwirynowicza. (3-3)

O G Ł O S Z E N I A.

Z A W I A D O M I E N I E.

Nowoprzybywający prenumeratorzy „DNIA”

którzy opłacą należność do końca roku 1913, mogą otrzymać:

PREMIUM NASZE: Atlas Geograficzny Europy za dopłatą jednego rubla

ATLAS nasz składa się z 20 pięknie wykon. kolor. map i 4 stron tablic statystycznych, obrazujących stan militarny, kulturalny i ekonomiczny narodów współcz. ATLAS ZAWIERA NASTĘPUJĄCE MAPY: Ogólna mapa Europy, Królestwo Polskie, Mapa gub. chełmskiej, Litwa i Ruś, Rosja centralna, Rosja południowa, Austro-Węgry, Galicja i Węgry, Niemcy, Półwysep Bałkański, Anglja, Francja, Włochy górne, Włochy dolne, Hiszpanja i Portugalia, Szwajcarja, Danja, Belgja, Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolei, granic, gór i rzek.

Atlas który za nieznaczną opłatą otrzymać mogą nowoprzybywający prenumeratorzy DNIA przedstawia wartość kilku rubli.

Przedpłatnicy, pragnący ATLAS otrzymać pocztą, uiszczają 50 kop. na koszt przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać Atlas, pięknie oprawny w płótno angielskie, płaci na koszt oprawy rb. 1, prócz dopłaty za premium.

W „DNIU“ biorą udział wybitne siły literackie i publicystyczne. W odcinkach zamieszcza „DZIEN“ powieści oryginalne i nowele. Depesze i informacje z pierwszych źródeł.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Warecka № 15.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

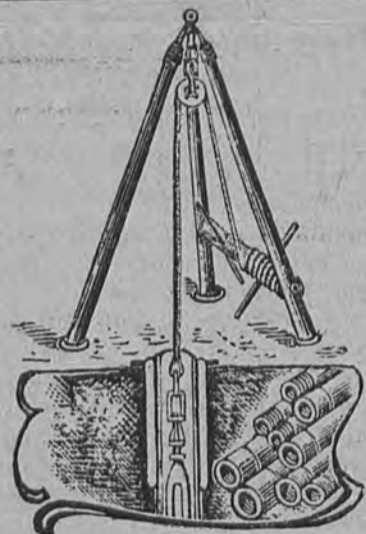
W Warszawie: rocznie — rb. 6,60 półrocznie — rb. 3,30 kwartalnie — rb. 1,65 miesięcznie — kop. 55. Za odnośnienie do domu kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: rocznie — rb. 9, półrocznie — rb. 4,50 kwartalnie — rb. 2,25 miesięcznie — k. 75.

Za granicą: rocznie — rb. 14, półrocznie — rb. 7, kwartalnie — rb. 3,50 miesięcznie — rb. 1,20.

(10-9)

Redaktor i Wydawca: **Stefan Gorski.**



HERMANN PREISS

PABJANICE — NOWA II.

Budowa studzien artezyjskich i zwyczajnych dla fabryk i domów prywatnych.

Reperacje wszelkiego rodzaju :: wykonywają się sumiennie. ::

:: Gwarancja zapewniona. ::

Przyjmuje wszelkie roboty pozamiejscowe

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85.

KURSY SPECJALNE

1) Kurs taktwa, 2) Kurs na majstrów tkackich.

Czas nauki 1-3 miesiące. + Opłata 20-50 rb.

Co miesiąc rozpoczyna się nowy kurs.

Jest do sprzedania sklep z towarami kolonialnymi przy ulicy Zielonej, Górka Pabjanicka tuż za ogrodem. (311-3-1)

Pracownia Sukien i Kostjumów Damskich

W. WYRWICKIEJ 308 3-2

Pabjanice, ul. Długa № 44 dom Dawida.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonywa bardzo starannie po cenach przystępnych.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej“.

LUNA

Od Wtorku 30-go do Piątku 3-go Października demonstrowane będą wspaniałe obrazy

POKSON CHCE BYC CHUDSZYM wspaniała komedia.

W kajdanach strasznej tajemnicy

Sensacyjny dramat w 5-ciu wielkich aktach z życia amerykańskich bandytów.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.